



Słowo o *Promnych*

ZOFIA SOLARZOWA

W programie *Promnych*, w pierwszych latach ich działalności, obok pieśni i piosenek ludowych, były także przyspiewki układane w Zespole, były poezje Norwida, Szymańskiego, Nędzy Kubica i innych poetów. Wszystko, co tworzyło nasz program, było ludowe, od piosenki wiejskiej, od prosto wypowiedzianych prawd ludzi tworzących chleb i rzetelność pracy oraz współczucia do słów poetów i filozofów, i najwybitniejszych kompozytorów. Taka różnorodność tekstów i utworów muzycznych Zespołu *Promni* wykraczała poza ogólnie przyjęte ramy programów. Sprawiało to również niejaki kłopot komisjom oceniającym występy Zespołu.

Ale my chcieliśmy być – *promni*. Słowo to znaczyło kiedyś w gwarze chłopskiej – pierwsi, *promni* lub *prymni*. Chcieliśmy wyjść do widza z treścią i kształtem naszego programu tkwiącego głęboko w tym, co ludowe.

W programach chcieliśmy pokazać całe bogactwo kultury ludowej, zarówno w jej treści i formie, a nie tylko wyizolowane pieśni i tańce. Młodość, wrażliwość na to, co ludzkie, patriotyzm – umiłowanie pracy, prostota i szczerłość wypowiedzania myśli – zarówno w muzyce, pieśni i słowie, obrazie, stroju, obrzędzie, a nade wszystko w usposobieniu i charakterze ludu. Założeniem Zespołu jest, aby programy koncertów chociaż w części były odzwierciedleniem tej różnorodności i bogactwa kultury ludowej.

Wiele zespołów artystycznych uznawanych w ukazywaniu i programowaniu piękna kultury ludowej, tworzonej przez wieś, działa w niejakim oderwaniu od tych treści powielając schematyczne fragmenty wyrwane z kontekstu kultury ludowej, kierując się wymogami dzisiejszej sceny i widowni oraz „specjalistów”. Pragnęliśmy stworzyć typ zespołu

ludowego właśnie: studenckiego zespołu ludowego, wyrażający bogactwo i piękno treści społecznych i moralnych, manifestowanych przez słowo żywe, taniec, pieśń i piosenkę, przez klimat wewnętrznej spójni zespołu, oddający choć w części klimat narodzin tej sztuki. Staraliśmy się z pomocą wybitnych artystów ukształtować taki właśnie program, „taką nowość”, na możliwie najwyższym poziomie artystycznym.

Sądzymy, że można znaleźć nowoczesny, piękny, wysoce artystyczny sposób dla wyrażenia tego, co jest może „retro” – do którego zawsze, choć skrycie tęsknimy. Ze względu na nieocenione wartości zawarte w tym, chcemy to kultywować, czerpać z tego źródła spuścizny kulturowej naszych ojców, zachowując ciągłość tradycji dla przyszłości. To bowiem świadczy o ciągłości naszej kultury. Jest to nam najbardziej bliskie – polskie. To, co nazywamy rzetelnością, harmonią, prawdą i nade wszystko – miłością, być może nie jest śmieszne, a może wystarczy powiedzieć, że coś jest „fajne”?



Teresa Plata-Nowińska i Joanna Gonera w rozmowie z Zofią Solarzową, 1982 r.

Linoryt autorstwa Teresy Platy-Nowińskiej, która od samego początku tworzenia *Promnych Babuli*, pomagała w nauce śpiewu i tańca, a jako studentka ASP pełniła rolę plastyka





Życzę *Promnym*

Ojczyzna nasza po 1918 roku przeżywała wybuch wolności, który spowodował twórczy chaos rodzących się planów, organizacji i wielorakich działań urzeczywistniających patriotyczne i społeczne marzenia Polaków. Był to również czas walki z pozostałymi po trzech zaborach i ponad stuletniej niewoli skłóceniami, zaniedbaniami w obyczajach i kulturze i z nieporadnością w pełnieniu państwowych i obywatelskich obowiązków.

Chaos i nieporadność opanowywali nieprzeciętni, często wspaniali ludzie. Byli to wybitni działacze społeczni i gospodarczy, wychowawcy, politycy i naukowcy. Z ich udziałem i pomocą w rodzącej się w trudzie Drugiej Rzeczypospolitej porwała się do twórczego życia wieś i młodzież chłopska. Działające już w czasach niewoli związki i organizacje, a przede wszystkim roczne internatowe szkoły rolnicze organizowane w duchu skandynawskich uniwersytetów ludowych, przygotowywały wieś do żywiołowego, ale zorganizowanego działania.

Podczas kiedy polityczne życie wsi było jeszcze rozbite na kilka skłóconych ze sobą partii, kiedy życie parlamentarne kraju – mimo udziału w nim wybitnych ludzi – z trudem dążyło do obyczajów demokratycznych i podniesienia poziomu kultury parlamentarnej, rozwijała się spółdzielczość, a dziedzina oświaty i kultury pogłębiała się i osiągnęła poziom wzbudzający szacunek w kraju i szeroko poza krajem.

Wieś polska rozśpiewała się, rozmarzyła marzanną i gaikiem, rozżłociła dożynkowymi wieńcami, rozkołędowała i rozgwieżdżyła na Gody. Młodzi w kołach młodzieży wiejskiej i w szkołach rolniczych, a także w harcerstwie, wyśpiewywała radość wolności, godność własnej urody, pracy, więzi z ziemią, szacunek do ojców i gotowość służenia Ojczyźnie. To

nie puste słowa. Tak żyliśmy naprawdę. Powszechnie śpiewaną pieśnią była: *Wszystko co nasze Polsce oddamy...*

Ważną rolę wychowawczą, łączącą i porywającą do wspólnego działania, pełnił już w pierwszych latach niepodległości Teatr Ludowy. Nie narodził się w pierwszym dniu wolności. W trzech zaborach teatr włościański, wiejski, chłopski, zawsze był żywotny. Budził przede wszystkim patriotyzm i szacunek do tradycji. Wieś grywała przeważnie sztuki patriotyczne i takie pieśni śpiewała.

W wolnej Polsce wzbogacało się tworzywo chłopskiego teatru o pieśni, legendy, poezje, obrzędy ludowe i utwory własne, chłopskie. Wyraźny wpływ na szacunek do wiejskiej twórczości, nie tylko na wsi, mieli wybitni pisarze, przede wszystkim Stefan Żeromski. Z czasem Jędrzej Cierniak wyniósł na scenę narodową teatr tworzony z kołysanek matczynych, pieśni pasterskich, obrzędowych i legendarnych. Ruch młodzieży wiejskiej i Uniwersytet Ludowy wzbogaciły swój teatr o treści współczesne, społeczne, zachowując dawną nutę, dawny charakter wyrazu i niepowtarzalny urok pieśni ludowej. Wreszcie pomnożyło się tworzywo naszego teatru o inscenizację powieści i opowiadań, własnych „sztuk z głowy”, o humor i satyrę, o różne formy zabawowo-teatralne itp.

Tak rozumiany Teatr Ludowy może być także robotniczy, szkolny, żołnierski, czyli powinien być wyrazem środowiska, w którym jest tworzony.

Nie upowszechnianie, lecz tworzenie jest jego istotą i prawem. Warunkiem jego siły oddziaływania na kulturę teatralną, narodową jest współdziałanie z wybitnymi twórcami, ludźmi teatru, pióra, muzyki. Nie na zasadzie ucznia, ale współtwórcy, którego intuicja twórcza, tradycja ludzi ziemi, bogata tradycja samorodnego tworzenia może i powinna udzielać odrody teatrowi narodowemu.

Kiedy zawieraliśmy przyjaźń z gromadką studentów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego – Akademii Rolniczej w 1972 roku, gorąco pragnęłam, aby zespół, który powstał, stał się Zespołem Ludowym. Myślę, że moje pragnienie spełniło się. Niechaj więc *Promni* nadal korzystają z dorobku lat powojennych, na który złożyła się ogromna praca etnografów, znawców pieśni, tańca i obrzędów ludowych. Niechaj pomogą swoim wiejskim kolegom otrząsnąć się z biurokratycznej „kultury”. Niechaj szukają coraz to nowych treści i nowego kształtu dla wyrażenia tego, co ludowe, choć niekoniecznie wiejskie.

Życzę im gorąco radości, jaką daje poczucie skromności w służbie Ludziom i Sprawie, a także godności, która rodzi się w poczuciu wartości tworzonego wspólnie dobra i siły zapalonych jedną ideą twórców.

Warszawa 7 kwietnia 1983 r.

ZOFIA SOLARZOWA